Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 129. Lwów, Poniedziałek dnia 12. Czerwca 1922. Rok XL.

PRENUMERATA
Miesięcznie we [Lwowie]
660 Mk., z dostawą [do do]mu 760 Mk., z p[rzesyłką]
w Polsce 760 Mk [w inn]ych państwach [...]
Za zmianę adresu [dopłaca] się 20 M[k.]

Cena numeru 30 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 28. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6 rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro Dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Przeciw reakcji i anarchji.

Czytelnicy reakcyjnych organów endeckich nie mogą się w ostatnich dniach uskarżać na to, by lektura drukowanych źródeł ich orjentacji była specjalnie urozmaicona i uprzyjemniała im zarówno poranną kawę, jak i poobiednią drzemkę, do której kto jak kto, ale prawica społeczna w pierwszym rzędzie ma prawo. „Belweder chce wojny!" „Belweder dąży do jedynowładztwa!" „Ludowcy i socjaliści są belwederskimi monarchistami!" „Do Polski w obecnych warunkach nikt nie może mieć zaufania!" „Ponikowski, którego wczoraj zwalczaliśmy najzażarciej i nazywaliśmy zerem, nb. belwederskiem, dziś jest mężem opatrznościowym, którego można i należy przeciwstawić Piłsudskiemu!" — oto prawicowa strawa duchowa dla mało wybrednych i nie bardzo się orjentujących, strawa dla nas humorystyczna, lecz dla państwa zgubna, skoro czynniki nam wrogie kolportują te idjotyzmy za granicą w jawnym celu poderwania autorytetu Polski.

Szaleje dziś anarchja endecka. Z wielkich i małych dział, mądrzej i ostrożniej — w Warszawie, hałaśliwiej i bardziej głupio na prowincji — wszczęli endecy ogień huraganowy przeciw najwyższym instytucjom państwowym i ich dzierżycielom, przeciw rozwijającemu się zmysłowi państwowemu, przeciw ładowi w państwie i powadze jego na zewnątrz. Zaiste, konsolidacja przeciw obłąkanej szałem partyjnym demagogicznej i anarchicznej reakcji, konsolidacja wszystkich żywiołów i grup, już nie ludowych i demokratycznych tylko, ale w ogóle patrjotycznych, rozważnych i kierujących się interesem państwa, staje się najpilniejszym postulatem naszej wewnętrznej polityki. Endecja realizację tego postulatu znakomicie ułatwia.

Naczelnik Państwa „napędził rząd", wrzeszczy prasa prawicowa, powtarzają agitatorzy endecy. Czyż znajdzie się ktoś dostatecznie naiwny ktoby uwierzył w to, że rząd, który okazał się rządem słabości, oportunizmu i bezcharakterności, rząd przez demokrację długo tolerowany, a nawet popierany, najostrzej zwalczany przez endecję, rząd bez programu i oparcia, w najważniejszych sprawach nie wiedzący co powiedzieć, wchodzący w najdziwniejsze i najbardziej ze sobą sprzeczne polityczne kombinacje, by ten rząd ustąpił pod naciskiem jakiegoś gwałtu i przemocy? Czyż nie ma Naczelnik Państwa prawa — a nawet obowiązku — wypowiedzieć swej opinji o działalności rządu? I czyż z drugiej strony rząd taki, bez oparcia w sejmie i opinji, czując, że nie ma poparcia największego autorytetu w państwie, nie ma prawa ustąpić w chwili, która mu się wyda odpowiednia, czy musi czekać na sejmowe votum nieufności? Rząd Wład. Grabskiego ustąpił sam, czując swą bezsilność. Witos ustąpił z własnej woli. Rząd musi ustąpić, gdy sejm tego zażąda, ale nie ma zgoła obowiązku pozostawać w urzędzie do momentu, w którym zostanie wyraźnie przez sejm napędzony.

Oburzają się znów nasi prawicowi hyper-republikanie i konstytucjonaliści na to, że Naczelnik Państwa mógłby czynny udział wziąć w rozwiązywaniu przesileń przez desygnowanie premjera. Nie chcą wiedzieć o tem, że tak się dzieje wszę-

Przed decyzją Naczelnika Państwa.

Ponikowski nie tworzy gabinetu. — P. S. L. za rządem parlamentarnym. Naczelnik Państwa konferuje z klubami.

P. PONIKOWSKI NIE PRZYJĄŁ MISJI UTWORZENIA GABINETU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) O godz. 10 rano Naczelnik Państwa przyjął b. premjera Ponikowskiego w Belwederze oświadczając mu, że od marszałka sejmu otrzymał informacje, iż niektóre kluby sejmowe życzą sobie ponownego powierzenia mu misji premjera. Dalej oświadczył mu, że odbył szereg konferencji z przedstawicielami klubów, w których wyłoniły się wątpliwości co do interpretowania małej konstytucji, co do sposobu powoływania rządów. Dalej zadał Naczelnik Państwa Ponikowskiemu pytanie, czy podjąłby się misji tworzenia gabinetu po wyjaśnieniu tej sprawy. W odpowiedzi na to **Ponikowski** wskazał na trudności sytuacji i **prosił, aby jego kandydatura nie była brana pod uwagę.** Po audjencji w Belwederze b. premjer udał się do marszałka i zaznajomił go z treścią swej odpowiedzi.

W związku z sytuacją przesileniową oraz bytnością premjera u Naczelnika Państwa poseł Skulski (N. Z. L.) udał się do b. premjera o godz. 12.30 i konferował z nim.

PRZEDSTAWICIELE KLUBÓW U NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Kancelarja Nacz. Państwa zawiadomiła dziś prezydja wszystkich klubów, że Nacz. Państwa prosi każdy klub oddzielnie o wydelegowanie członków prezydjum dla odbycia z nim narad. Konferencje te rozpoczęły się o godz. 11 rano i odbywały się w kolejności liczebności klubów. Pierwsi przyjęci zostali **delegaci P. S. L. pos. Witos, Dąbski i Rataj.** Przyjęcie ich (jak i reszty klubów) było ściśle oficjalne. Nacz. Państwa zadał trzy pytania:

1) co do interpretacji małej konstytucji, 2) co do stosunku klubów do kandydatury Ponikowskiego, 3) co do opinji klubów co do charakteru parlamentarnego czy pozaparlamentarnego rządu.

Przedstawiciele P. S. L. odpowiedzieli na zapytanie 1., że **należy go interpretować na rzecz Nacz. Państwa**, a nie marszałka, oraz że **konwent senjorów nie jest żadną specjalną instytucją** i może wyrażać tylko opinję. Co do zap. 2. oświadczyli się przeciwko kandydaturze Ponikowskiego. Co do zap. 3. **uważają rząd parlamentarny za pożyteczny, choć w chwili obecnej prawie za niemożliwy.**

Następnie zostali przyjęci **przedst. ZLN.** Głąbiński i ks. Lutosławski. Nacz. P. zapytał, czy konwent senjorów można uważać za wyraz woli Sejmu. Pos. Głąbiński odpowiedział, że jest on raczej wyrazem opinji Sejmu, co zaś się tyczy małej konstytucji, to wyczerpuje ona dzisieszy tymczasowy stan prawny. Klub ZLN. gotów jest udzielić, w obecnej sytuacji, poparcie gabinetowi Ponikowskiego dla przeprowadzenia wyborów w sposób czysty. Dalej oświadcza Głąbiński, że nie sprzeciwiałby się utworzeniu gabinetu parlamentarnego, albowiem autorytet takiego rządu byłby największy.

O godz. 16. Nacz. P. przyjął **posła Skulskiego**, którego zapytał, jak rozumie on dotychczasową praktykę komunikowania przez marszałka Nacz. P. o wynikach obrad konwentu senjorów. Czy jako wolę, czy jako wyraz opinji Sejmu. Skulski odpowiedział, że jako wolę, przeciwko której zastrzeżenia mógłby zgłosić Nacz. P. tylko w sprawach szczególnej wagi. Dalej oświadczył Skulski, że za najwłaściwsze zebranie opinji Sejmu uważa on konwent senjorów, ponieważ deklaracje klubów składane na nim są ważkie i bardziej wiążące niż na plenum. W sprawie sposobu rozwiązania przesilenia pos. Skulski konferował czas dłuższy z Nacz. P., jednak te narady uznane zostały za poufne.

Po Skulskim konferowali z Nacz. P. posłowie **Barlicki i Moraczewski** (PPS.), których stanowisko zbliżone jest do stanowiska PSL. Dalej przyjęci byli **NPR., „Wyzwolenie" i kl. Dubanowicza.** Ich stanowisko pokrywa się z ich stanowiskiem wczorajszem.

Jutro przyjmie Nacz. P. resztę klubów sejmowych, a mianowicie KPK., ChD., kl. Stapińskiego, mieszczański, niemiecki. Rady ludowe i żydów, poczem wyrazi ewentualnie swoją opinję co do charakteru parl. lub pozaparl. gabinetu i osoby premjera. Oczekiwać tego nie należy jednak wcześniej niż w poniedziałek.

PRASA FRANCUSKA O PRZESILENIU.

Bordeaux. (PAT.) Prasa francuska omawiając przesilenie ministerjalne w Polsce, wstrzymuje się od dalszych komentarzy, stwierdzając jedynie, że sytuacja jest istotnie trudna. Sprawę pogarsza bliskość wyborów i konieczność utworzenia rządu, mającego wielką powagę w kraju.

Rządowy projekt ordynacji wyborczej.

Warszawa. (AW). Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych o następujących szczegółach: Centralną siedzibą władz wyborczych ma być Warszawa „Państwowa Komisja wyborcza" i „Generalny Komisarjat wyborczy". W okr. czysto miejskich wszyscy członkowie mianowani są przez Rady miejskie. Projekt ustawy o ordynacji przewiduje, iż okres prac przedwyborczych potrwa dwa i pół miesiąca, tak więc, gdyby wybory miały się odbyć w myśl uchwały Sejmu 1. października, **prace wstępne trzebaby rozpocząć już w połowie lipca br.**

—oo—

dzie na świecie, że zarówno król angielski, jak prezydenci francuski i niemiecki desygnują premjerów i mianują rzady, co ani na jotę nie uchybia zasadom parlamentarnym, gdyż parlament ma możność w każdej chwili zmusić rząd do ustąpienia.

Jedyna mała, okrojona Austrja ma rząd, wybierany przez parlament. Ale już w tych dniach pojawił się wniosek rządowego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, domagający się upodobnienia przepisów konstytucji w tej materji do zwyczajów innych państw zachodnich i oddania nominacji rządu prezydentowi.

I nie będzie w tem nic dziwnego, jeżeli stronnictwa demokratyczne nasze dążyć będą do przeprowadzenia analogicznej interpretacji naszej „małej konstytucji", jeżeli skupią się dla zastąpienia zdyskredytowanego obecnego rządu nowym, mającym program i charakter, posiadającym wolę usunięcia tych wszystkich niedomagań, zapobieżenia tym wszystkim nadużyciom i zaniedbaniom, które wśród warstw szerokich wywołują coraz to powszechniejsze i silniejsze niezadowolenie.

Sytuacja żąda energicznego, planowego działania, a widoki są pomyślne. Krzykom prawicowym należy przeciwstawić działanie, rozkładowej robocie zaś dążenie do konsolidacji ładu, reform.

W. J.

—oo—

List amerykański.

(Strajk węglowy. — Zaburzenia w niektórych miejscowościach. — Echa górnośląskiego porozumienia. — Ściganie paskarzy amerykańskich. — Prasa endecka gada...)

(Od naszego korespondenta.)

Nowy Jork, w połowie maja.

Strajk węglowy zaczął się w Stanach Zjednoczonych w kwietniu br. i jeszcze niema nadziei zakończenia tegoż. W Nowym Jorku odbywają się stałe pertraktacje pomiędzy właścicielami kopalń w zagłębiach miękkiego i twardego węgla a przedstawicielami Unji Górniczej, pertraktującymi w imieniu zorganizowanych górników. Z powodu przeciągania tych pertraktacji ceny węgla podskoczyły, aczkolwiek nieznacznie jeszcze, ponieważ ludność uboższa rzadko kiedy czyni w obecnym czasie zamówienia na dostawę węgla na sezon zimowy, a właściciele kopalń nie kwapią się znów, aby ściągać skórę ze swych kolegów zainteresowanych w innej gałęzi przemysłu. Tu i ówdzie, a głównie w zachodniej Virginii (West Virginia) wydarzyły się zaburzenia górnicze, które zostały stłumione przez t. zw. policję stanową, utrzymywane z podatków obywateli. Stanowa policja nie czyni żadnych ceregieli z górnikami. Strzela na rozkaz właścicieli kopalń do górników, ponieważ za takie bezprawie nigdy nie ponosi odpowiedzialności; odpowiedzialność ponosi zwykle właściciel kopalni, lecz ten znów nie bardzo obawia się przepisów prawnych.

Górnicy polscy w Pennsylvanji zachowują się poprawnie. Niektórzy w nich porobili znaczne oszczędności podczas wojny, więc nic dziwnego, że nie bardzo przejmują się strajkiem. Wiele rodzin polskich tłumnie opuszcza Stany Zjednoczone i wynosi się do Polski, w nadziei zakończenia raz na zawsze przymusowej pielgrzymki.

Najbardziej daje się odczuwać strajk górników z zagłębia miękkiego węgla, pod Pittsburghem, w stanie zachodniej Virginji, w Illonis, Kentucky i innych miejscowościach; w miejscowościach tych zawsze są zaburzenia, nawet wtedy, kiedy gdzieindziej kopalnie idą całą parą. W miejscowościach, o których powyżej mowa, są zatrudnieni przeważnie Słowacy, Litwini, Węgrzy, Włosi; Polaków jest bardzo mało, ponieważ ci skupiają się przeważnie w Pennsylvanji. Naprzykład w zagłębiu twardego węgla, w t. z. „Woyming Valley", w okolicach miasta Wilkers-Barre, Scranton, Nanticoke, Hazleton, Shenadoah, Pittsburgh zamieszkuje z górą 300.000 górników polskich. Niektóre miasta, jak Nanticoke, Pa, są zupełnie opanowane przez Polaków, a więc jest burmistrzem Polak, rada szkolna — sami Polacy; jednem słowem jest najbardziej polskie miasto na całym świecie. Wygląda to trochę dziwnie, lecz tak jest w istocie. O tem napiszę obszerniej niebawem.

*

Sprawa załatwienia nieporozumienia polsko-niemieckiego w sprawie Górnego Śląska (pakt p. Skirmunta z p. Rathenau w Genui) odbiła się głośnem echem w Stanach Zjednoczonych. Najpoważniejsza prasa amerykańska poświęca tej sprawie całe szpalty, wyrażając przytem Polsce wiele sympatji. Prasa ta, z wyjątkiem polakożerczych dzienników, zawsze ma dla Polski i narodu polskiego wiele ciepłych słów i serdecznej przyjaźni. Naprzykład nowojorski „Times", najpoważniejsza gazeta w Stanach Zjedn., wystąpił z dość obszernym artykułem, w którym nie szczędzi ministrowi Skirmuntowi pochwał, wyrażając przytem nadzieję, iż niebawem granice Polski ustalą się wreszcie, a więc Polska będzie mogła znacznie prędzej przystąpić do wypełnienia swej dziejowej misji. „Times" pisze przytem, że podczas podziału Górnego Śląska stała się Polsce krzywda, a przytem zaznacza, iż będzie jeszcze trochę korowodu w sprawie prowadzenia kopalń wspólnie przez Polskę i Niemcy przez lat piętnaście, lecz przy dobrej woli Polski i Niemiec będzie można to załagodzić i usuwać pomału zatargi ekonomicznej natury.

*

Jak wszędzie, tak i w Stanach Zjednoczonych pokazało się po wojnie wielu miljonerów, którzy dorobili się znacznych majątków na paskowaniu żywnością, na handlu bronią i amunicją, skórami itd. Miljonerzy ci żyli dostatnio i zdawało się, iż niema żadnego prawa, któreby ich pociągnęło do odpowiedzialności za naciąganie rządu i społeczeństwa. Dopiero w kongresie Stanów Zjednoczonych znalazło się dwóch posłów, którzy postanowili „wywalić" ten cały dowcip na światło dzienne. I co się robi z tego powodu? W prasie kapitalistycznej podniósł się krzyk niemały; zaczęto pisać obszerne artykuły o gwałceniu praw obywatelskich — jednem słowem — chciano wnioski owych dwóch kongresmanów utopić w powodzi oszczerstw i kłamstw. Ale i obydwaj posłowie okazali się nielada graczami. Powiedzieli otwarcie, iż rząd Stanów Zjednoczonych musi zarządzić dochodzenia, a jeżeli się okaże, iż nikt w tym wypadku nie ponosi winy, tedy oni dadzą każdemu satysfakcję. Zachodzi obawa, iż podczas śledztwa rządowego wylezie na wierzch wiele niedokładności w departamentach bardzo wysokich urzędników. Akty do śledztwa spoczywają w rękach obydwu posłów.

*

Ta nasza kochana sub-endecka prasa na wychodźtwie znów zaczyna gadać... Zaczęło się to wszystko podczas odjazdu p. Paderewskiego do Polski, którego nasze świeczniki wychodźtwa (z prawej strony) chcą gwałtownie, a nawet „za pomocą czynnej akcji" wykierować na prezydenta Polski, a jak dobrze pójdzie, to nawet na... króla, oczywiście bez żadnej nadziei przedłużenia tej dynastji, chyba, że pani Paderewska postara się o spadkobierstwo dla swego syna, Wacława Górskiego... Otóż z tego też to powodu ukazują się już ataki na Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego (ataki znacznie ostrzejsze i bardziej bezczelne, zwłaszcza, iż to się robi przecież na dystans, a więc niema żadnej obawy, że ktoś kogoś może poturbować za wypisywanie oszczerstw.

Organizacja „Zjednoczenie polsko-rzymsko-katolickie", licząca około 100.000 członków, wydała nawet apel, w którym wzywa podwładnych do składania pieniędzy na „Fundusz Paderewskiego". Organizacja ta otwarcie głosi, iż Paderewski musi (!!) być prezydentem w Polsce, bo tak tego chce (???!!!) Lloyd George. Czy nadzieje tych panów ziszczą się — pokaże najbliższa przyszłość, a tymczasem nie zaszkodzi wcale uśmiać się z tego serdecznie.

St. A. Trojanowski.

HJALMAR BERGMAN. 12)

Ostatnia wola jaśnie pana.

Ze szwedzkiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy).

Tonio rozwinął najwspanialsze swoje przymioty. Był on zanadto zamknięty w sobie i zamyślony, za mało solidny, by być rzeczywiście dobrym służącym. Ale gdy chodziło o usługę przy nakrytym stole, wtedy budziły się jego wrodzone przymioty. Ojciec Tonia, jego dziadek, a prawdopodobnie i pradziadek, nakrywali stół w domu Bartolomich. I nie ulega wątpliwości, że w tym czasie fungowałby jako nakrywacz stołu u starego don Baldassare, gdyby burza czterdziestego ósmego roku nie była go wyrzuciła jako politycznego przestępcę. Don Baldassarowi, który był ostrożnym i nadzwyczaj lojalnym człowiekiem, udało się z największym trudem ocalić życie swojemu młodemu służącemu, przez wysłanie go do krewnych na północy. Tu poznał się z panią Enbergową, z tkliwem współczuciem kobiety wobec nieszczęśliwego wygnańca, tu też pozostał. A teraz obsługuje pana barona i jego gości.

— Mon cher cousin jest istotnie aimable, że przybywa odwiedzić starego pustelnika.

— O proszę, proszę! Najlżeisze skinienie pana wuja wystarczyłoby.

— No, mój dobry przyjacielu... ile lat mamy właściwie? Czterdzieści dziewięć? No, toćmy przestali już być smarkaczem. Ja sam nie jestem o wiele starszy, chociaż nogi mam takie do niczego. A jakże się powodzi staremu lisowi z Hviskingcholm? Jeszcze nie płaciłeś za niego?

— Czyżby — czyżby to była mowa o stryju Abrahamie?

— Abraham? Tak, tak mu na imię. No, kuzynie, słyszeliśmy, że nadciąga siostra Julja?

— Rzeczywiście? Co za radość! Dawno już nie miała przyjemności.

— Tak, parę latek. Teraz szwagierek już poszedł ad patres, to w każdym razie pewna ulga... Zdrowie!... tak... mia, za słodkie, prawda? Nie? No tak, słusznie. To był arcyłotr!

— Miał swoje dziwactwa, lecz osobistość bardzo utalentowana.

— No... teraz ma synów. Trzech, zdaje mi się, czy tak, Wikbergu? Ach, tak, więc dwu synów i córkę! Tak, tak, mała Mala. To już słusznie. Znamy ją, kuzynie?

— Synów znam. Bardzo dzielni młodzi ludzie, zwłaszcza Roger, prawnik.

— Gdzie mamy tabakę, Wikbergu? Pozwoli kuzyn? Nie. Ach, wyśmienita ta tabaka. Dziękuję, dziękuję!... Co go licho kusi — zabierać mi rosół. Co, nasypało się tabaki do rosołu? Ano, tak mi mów odrazu!... Prawnicy, ha... prawdziwe szelmy, co w biurach panów siedzą! Siedzą i wypisują długie litanie, przepisuje mi, że mam to i tamto robić. A potem chcą, żebym czytał ich bazgroty, co?

— Czy mogę panu dać jedną radę, kuzynie Rogerze? Jestto coś, nad czem długo myślałem... lecz przez delikatność, z obawy, aby nie przeszkadzać trzymałem się zdala od Rogershofu... Te wielkie dobra, fideikomis i posiadłości Siedlów wymagają naturalnie całego szeregu kroków, czysto prawniczej natury — czy nie byłoby najlepiej, gdyby kuzyn te starania poruczył wytrawnemu juryście?

Nagle umilkł adwokat i pomieszanie swoje i strach usiłował spłukać kieliszkiem madeiry. Zrozumiał, że był nadzwyczaj nierozważny. Jasny pan podniósł w górę ramiona, głowę wysunął naprzód, czarne oczy łyskały z poza wąskich szparek, policzki nabrzmiały i stały się odęte, sino-czerwone. Adwokat, który ze słyszenia i z legend familijnych znał gwałtowne wybuchy na Rogershofie, doznał uczucia bardzo zbliżonego do obawy uczniów przed plagami. Oto siedzi on, przykuty do stołu względami etykiety, siedzi na przeciw tego w wysokim stopniu bezceremonjalnego starca, który był w stanie w najbliższej chwili wylać mu na głowę waze z rosołem. Szczęściem baron posiadał jeszcze tyle poczucia obowiązków gościnności, że gniewu swojego nie wywarł bezpośrednio na gościu. Ręką poszukał chudej nogi Wikberga i uszczypnął go z całej siły. Burgrabia skrzywił się boleśnie, lecz nie wydał z siebie głosu. Gniew pana barona wyładował się więc dotykalnie... wylało mu się, resztki spadły na niewinną głowę Tonia.

— Co? Co mi tu za rybę podajesz na stół?

— To łosoś, proszę jaśnie pana.

(C. d. n.)

—oo—

Przegląd światowy.

NIEBEZPIECZNE MANIACTWO D'ANNUNZIA.

D'Annunzio po odbyciu konferencji z przedstawicielami partji socjalistycznej, oraz po naradach z Cziczerinem i faszystami zwrócił się w liście poufnym bezpośrednio do prezydenta Facty. Przewidywany jest powszechnie powrót d'Annunzia do czynnej polityki. D'Annunzio zamierza odegrać rolę pośredniczącą pomiędzy poszczególnemi partjami włoskiemi.

UKSZTAŁTOWANIE PARLAMENTU FINLANDZKIEGO I KIERUNKI POLITYCZNE FINLANDJI.

Dymisja gabinetu Holsti'a z powodu odrzucenia ratyfikacji traktatu warszawskiego zwróciła uwagę na ukształtowanie parlamentu finlandzkiego. W skład jego wchodzą przedstawiciele sześciu partyj: 1) partja agrarna narodowa z programem demokratyczno-postępowym, liczy 42 posłów i 3 ministrów dymisjonowanego gabinetu; 2) partja narodowego zjednoczenia, złożona przeważnie z inteligencji (22 posłów); 3) partja narodowo-postępowa, dążąca do daleko idących reform społecznych (26 posłów); 4) partja narodowa szwedzką, działająca dla dobra mniejszości szwedzkiej i zazwyczaj neutralnie zachowująca się w sprawach polityki zewnętrznej (22 posłów): 5) partja republikańska szwedzka (1 poseł); 6) partja socjalistyczna, licząca 78 posłów, od której oddzieliła się mała grupa komunistów. W łonie tak złożonego parlamentu wybijają się trzy kierunki polityczne: 1) sprzyjający Rosji bolszewickiej, który popierają socjaliści: 2) żądający porozumienia z ententą, a zwłaszcza z krajami sąsiedniemi w celu obrony przed Rosją, popierany przez partję agrarną, zjednoczenia i postępową; 3) neutralność czasowa aż do wyjaśnienia całkowitego sytuacji politycznej we wschodniej Europie (Szwedzi).

Przeciw traktatowi warszawskiemu oświadczyli się niespodzianie obok socjalistów i Szwedów także nacjonaliści ze Zjednoczenia, uważając, że premjer Holsti przekroczył zakres swej władzy. Bezpośrednią przyczyną tej orientacji była konferencja genueńska, uważana w Helsingforsie za pewną kapitulację ententy, a zwłaszcza traktat rapallski. Niemcy i Rosja związane traktatem i dopuszczone do wspólnych obrad z ententą, jak równi z równymi, zdały się Finlandji zbyt groźnymi przeciwnikami. Uznano, że wiązać się dziś nie można, Finlandja musi mieć mieć wolne ręce na przyszłość. W ostatnich dniach zauważyć można pewne uspokojenie, na co zwraca uwagę korespondent „Temps'a" i bardzo być może, że nowy gabinet, złożony z partji umiarkowanie lewicowych, a więc przyjaznych orjentacji bloku bałtyckiego, nie odbiegnie od linji polityki gabinetu Holstiego. Dążenie do porozumienia z Francją i z Polską jest pomimo wszystko bardzo silne.

AMERYKA ZADOWOLONA Z NIEMCÓW.

„New Jork Herald" donosi, że odpowiedź niemiecka w sprawie odszkodowań uczyniła bardzo dobre wrażenie w Ameryce i obudziła żywe zainteresowanie się sprawą pożyczki międzynarodowej.

Związek Słowian na Bałkanie.

Mała ententa stwarza blok wojskowy.

Graz. (AW.) „Tages Post" donosi, że przedstawiciele małej ententy omawiali w Belgradzie sprawę zawarcia sojuszu defenzywnego między Rumunją, Jugosławia i Czechosłowacią. Przedstawiciele małej ententy postanowili zawiadomić o tym planie rząd polski.

ROZSZERZENIE UKŁADU MAŁEJ ENTENTY.

Belgrad. (PAT.) Dr. Benesz został przyjęty przez króla, poczem odbył konferencję z Pasiczem i Ninczićem. Omawiano położenie polityczne powstałe po konferencji genueńskiej, oraz zaciśnienie stosunków między państwami. Osiągnięto pełne porozumienie, co do głównych linji wytycznych polityki. Kwestja rozszerzenia układu będzie załatwiona przy sposobności pobytu Pasicza w Pradze.

—oo—

Wspólna delegacja M. ententy na konferencję haską.

Belgrad. (PAT). Obecność osobistości zagranicznych na uroczystościach weselnych w Belgradzie dała sposobność do szeregu rozmów między niemi a rządem jugosłowiańskim. Przedstawiciele małej ententy rozważali zagadnienia, wchodzące na porządek dzienny konferencji haskiej. Postanowiono, że na tę konf. wyszle mała ententa wspólne przedstawicielstwo. Uchwalono również, iż przed konf. haską odbędzie się narada przedstawicieli m. ententy w celu sprecyzowania swych postulatów. Najbliższa konferencja odbędzie się w jesieni w Pradze.

MIN. BENESZ O POLITYCE CZECHOSŁOWACJI.

Belgrad. (PAT). Prezydent min. dr. Benesz oświadczył wobec dziennikarzy przed wyjazdem do Pragi, że Czechosłowacja nie jest bezpośrednio interesowana na Bałkanie, godzi się jednakże na wszystkie zarządzenia Jugosławji przeciwko Grecji i poprze te zarządzenia. W sprawie Rosji mała ententa nie chce żadną miarą wywoływać jakiegokolwiek rodzaju konfliktu.

—o—

Kwestja długu niem. nie rozwiązana.

KOMITET BANKIERÓW PRZERYWA OBRADY.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Paryża na podstawie półurzędowej informacji, że komitet pożyczkowy po upływie trzech miesięcy podejmie prawdopodobnie ponownie swe prace.

Paryż. (PAT.) Komitet bankierów zakończy prawdopodobnie dziś swoje obrady. Nie jest jeszcze rzeczą ustaloną, czy wyda on opinję w sprawie zniżenia długów reparacyjnych. Za wydaniem takiej opinji występuje szczególnie Kimberley, podczas gdy Delacroix jest temu przeciwny.

PROJEKT ROZŁOŻENIA DŁUGU NIEM. NA 20 LAT.

Paryż. (AW). Korespondent „Timesa" donosi, że **komitet pożyczkowy dojdzie do kompromisu bez obniżania długu niemieckiego.** Rozłoży on mianowicie Niemcom spłaty reparacyjne na lat 20. „Temps" przypuszcza, że Francja zgodzi się się na to.

Kinematograf kronikarza.

—o—

Nauka szkolna dobiega już końca! Odetchną dzieci zmęczone siedzeniem w ciemnych, a często bardzo niehygienicznych murach szkolnych, odetchną rodzice, nauczyciele ,a przedewszystkiem wakacjami cieszyć się będą... żaby. Proszę się nie śmiać. Odetchną żaby, które ,bodaj czy nie najniecierpliwiej oczekują tej chwili, w której umundurowani nasi milusińscy, szczególnie z klas niższych, uwagę swoją odwrócą w inną stronę, a nie w stronę potoków i stawów, gdzie, idąc w zawody o lepsze z bocianami, urządzali systematyczne, bezlitosne polowania na Bogu ducha winne a tak pożyteczne stworzenia, zmuszeni najnowszemi rozporządzeniami Min. W. R. i O. P., które w klasach niższych wprowadziły naukę przyrody eksperymentalną. Że zaś przy nauce o lwie lub krokodylu trudniej o żywy pokaz, waż boa lub grzechotnik także do wiwisekcji zbyt niebezpieczny, cały zapał młodych przyrodników znalazł swój odpływ nad bajorami i błotem, zkąd każdy niemal szkolarz wracał obładowany z obowiązku żabami i te dopiero hojnie w klasie rozdzielał pomiędzy kolegów, a gdy ci również byli w żywe okazy dostatecznie zaopatrzeni, zostawiał je na dalszy pobyt w klasie, w zarzutce lub w kapeluszu profesora, w muszli wodociągowej itd., itd.

Odetchną więc biedne, jakkolwiek mniej sympatyczne stworzenia i znów, jak za lepszych czasów, kiedy nie stosowano w szkołach naszych metody poglądowej — w jasne, księżycowe noce letnie, zadowolone z życia, wołać będą unisono: „rade... rade... rade...!"

*

Nie tylko nauka przyrody weszła w uczelniach naszych na tory nowe, lecz i w innych gałęziach wiedzy otwarto młodzieży horyzonty szerokie.

Gdzież np. słyszano dawniej o nauce rysunków w takiej formie, w jakiej odbywa się ona dzisiaj! Dawniej wzorek litografiowany, wyobrażający jakąś bezmyślnie uśmiechniętą twarzyczkę, jakiś liść lub ornament, jakąś bryłę umiarowa lub nieumiarową — wystarczał nauczycielowi do oceny, czy uczeń dobrze go odkopiował czy źle, czy więc ma zdolności artystyczne — czy ich nie ma. Nie badano zdolności obserwacji, nie uczono pojęcia perspektywy, nie kształcono w umiejętnem harmonizowaniu tonów, w obserwowaniu i przenoszeniu na płótno czy papier życia z przyrody, ruchu itd., itd.

Dziś to się zmieniło gruntownie! Plastyka, ruch, życie, zaobserwowane w jego różnych przejawach, koloryt, perspektywa, odczucie wrażeń obrazów, przeżycia własnych wrażeń itp., to wszystko uwzględnia się przy nauce rysunków! Synek moich znajomych, wolny słuchacz drugiej klasy ludowej, kształcony metodą powyższą w rysunku, doszedł do takiej perfekcji, że wszystkie tematy przez nauczyciela podane, wykonuje z precyzją zastanowienia godną! A tematy miał niełada! Np. „Konstytucja 17. marca", „Obrona Lwowa", „Wybuch amunicji na dworcu", „Gen. Haller w Pucku" itd.

Widziałem je wszystkie przeniesione z wyobraźni dziecka na papier kredkami kolorowemi. Nie mogłem wprawdzie znaleźć ani gen. Hallera, ani Pucka, ani morza, upewnił mnie tylko młodziutki artysta, że jaskrawa niebieska płachta — to właśnie Bałtyk, a czarnych, kilka owalnych plamek, to stanowczo okręty, — nie odczułem ani trochę grozy, jaka w ów dzień wybuchu padła na miasto, widziałem (tylko jej skutki w przewróconym do góry kołami (jak mnie autor upewniał) tramwaju, — widziałem jednak tak duży zasób fantazji, iż śmiało mogę twierdzić, że dotąd żadna szkoła nie wydała tylu malarzy, ilu wyjdzie z naszej szkoły, gdzie cudowną metodą odkrywa się ukryte, a wprost fenomenalne walory artystyczne. Jedna z wymienionych „prac" p. t. „Obrona Lwowa", umieszczona będzie na wystawie prac dzieci szkolnych jako atrakcja. „Obrona" — jest to obraz wielkości 50×75 cm., o kierunku wybitnie ekspresjonistycznym. Na pierwszym planie widzimy duży komin kwadratowy z podpisem „ratusz". Na ratuszu zieiący płomieniem karabin maszynowy (pomysłu ś. p. Archimedesa!), a tuż przy nim jakiś twór o czterech symetrycznych mackach, z głową spiczastą, strasznem okiem na środku skroni, z ogromnym nosem, wyrastającym wprost z czoła i... z podpisem u dołu: „prezydent Neumana..."

Może nie każdego wymogi artystyczne zaspokoi ten obrazek, ale każdemu przypomni w sposób prosty, komu zawdzięczamy ocalenie miasta. Wystawa dziwnie zbiega się z niedawnemi „podwójnemi" odznaczeniami, jest więc rzeczą wskazaną powyższe dzieło młodocianego artysty na pierwszem umieścić miejscu.

*

Skład delegacji polskiej na konferencję w Hadze.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Głównymi delegatami mają być podsekr. stanu Strassburger i b. podsekr. stanu min. spraw zagran. p. Filipowicz. Zastępcą p. Strassburgera w dziale gospodarczym ma być p. Jastrzębski, zaś zastępcą Filipowicza w dziale politycznym poseł polski w Hadze p. Kowalski. Jako eksperci w dziale polit. wyznaczeni są poseł polski w Brukseli Sobański, sekr. poselstwa w Paryżu p. Łukasiewicz oraz hr. Kosakowski, nacz. wydz. w min. spr. zagr. Jako eksperci ekonom. pp. Mrozowski i Huzarski. Sekretarzem delegacji polskiej został radca legacyjny w poselstwie londyńskiem p. Ciemianowski. Dalsi eksperci będą powoływani do Hagi w miarę potrzeby.

—o—

GDAŃSK NIE CHCE BANDERY POLSKIEJ!

Gdańsk. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego uchwalono przeciwko głosom koła polskiego, socjalistów i komunistów projekt ustawy co do wykonania art. 120. gdańsko-polskiego układu gospodarczego w sprawie prawa flagowego. Prezes koła polskiego Panecki zaprotestował przeciwko projektowi, który jest przeciwny postanowieniom konwencji gdańsko-polskiej.

ODPOWIEDŹ NA CZESKI UCISK NARODOWOŚCIOWY.

Praga. (AW.) Klub parlamentarny posłów niemieckich uchwalił zażądać zupełnej autonomii narodowościowych dla wszystkich mniejszości narodowych w Czechach i zapowiedział żywszą akcję polityczną, celem urzeczywistnienia tego programu.

KOMISJA DLA ODBUDOWY AUSTRJI.

Genewa. (PAT.) Komisja finansowa Ligi narodów ukończyła swe prace i przekazała plan finansowej odbudowy Austrji komisji odbudowy.

KONSTYTUCJA IRLANDZKA POPRAWIONA.

Leafield. (PAT). Obrady gabinetu nad konstytucją irlandzką wydały rezultat pozytywny, tak, że jutro zostaną sfinalizowane zasadnicze punkty ugody z Griffithem i konstytucja irlandzka wejdzie w życie.

SPŁATA DŁUGÓW AMERYKAŃSKICH.

Leafield. (PAT). Komisja długów amerykańskich rozpoczęła znowu swe prace. Anglia jest pierwszym krajem na kontynencie, który sprecyzywał swe płatności i odsetki. Pierwsza rata długów angielskich w Ameryce przypadnie do zapłaty w październiku br. Inne państwa porozumiewają się z Ameryką. Przewidywane są ulgi i zmiany odnośnie do Francji.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Miljonówka. Warszawa. Przy dzisiejszem ciągnieniu 4 proc. premiowej pożyczki państwowej wylosowano nr. 4,448.146. (PAT.)

Prezydentem St. Zjedn. Brazylijskich kongres obrał p. Artusa Bernardes. (PAT).

Bilans wyborów budapesztańskich: 13 soc.-dem., 7 liberalno-dem., 5 z partji Wolffa. 3 z partii Andrassy'ego, 1 chrześć.-społ. i 1 z partji rząd.

Trójprzymierze czesko-serbsko-rumuńskie. W Belgradzie konferowali prem. Pasić. min. spr. zagr. Winczić, prem. Benesz, prem. Bratianu i rum. min. spr. zagr. Duca, omawiając plan układu defenzywnego Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji.

Depresja w sowdepji. Lenin tknięty został paraliżem i nie jest zdolny do pracy. **Jako następcy jego wymieniani są nie głośni jak Trockij, Zinowjew lub Kalenin, lecz Przeobrażeński i Stefanko.** (AW).

— **Rewolucja w Paraguaju.** Hannower. Według doniesienia „Timesa" z Buenos Aires, w Paraguaju szaleje rewolucja. Połączenia ze stolicą przerwane. Prezydent schronił się do poselstwa argentyńskiego. (PAT.)

Z humorystyki politycznej.

WAKACJE GENUEŃSKIE.

Do niedawna śmiano się z Polski, że w min. spr. zagr. więcej pracuje panów i panienek niż w Foreign Office olbrzymiego „empiru" wielkobrytańskiego. Lecz i ta cyfra jest niczem wobec całych kohort czechosłowackich „dyplamatów". O nich to pisze pewien dziennik, zresztą szczerze „czeskosłowacki":

„Liczni urzędnicy bezustannie wyjeżdżają z Pragi, a inni znów wracają z Genui, tak, że wkrótce nie będzie już urzędnika, któryby na koszta państwa nie był wyjechał na południe. Doszło już do tego, że w ministerstwach urzędnicy, którzy przypadkowo parę dni się nie widzieli, witają się takiemi oto słowami: „Jak się powodzi, panie kolego? Czy nie był pan w Genui?".

O. Dobr.

Z SALI KONCERTOWEJ.

BEETHOVENA „MISSA SOLEMNIS".

Polskie Tow. muz. wzięło na się zadanie olbrzymie, jedno z najtrudniejszych z całej literatury mszalnej. Beethoven, który zresztą w utworach wokalnych nie bardzo oględnie się obchodził z głosem ludzkim, w „Missa solemnis" ma w tym kierunku wymagania nadzwyczajne, które nawet przez najbardziej wyszkolonych śpiewaków ledwie się pokonać dadzą. Zatrzymywanie gwałtowne i długotrwałe w wysokich i najwyższych pozycjach, zwłaszcza u sopranów, naprzemian z trudną intonacją i rytmiką oraz pasaże, wymagające kunsztownego wyszkolenia oddechu, wypełniają wokalną część partytury. Te ostatnie napotykamy też w fugach Bacha; gdy zaś u Bacha posiadają one charakter melodyjnie się układających fal harmonijnych, to u Beethovena wywołują raczej wrażenie potężnych orkanów żywiołowych.

Chór Tow. muz. zalatwił się z temi najeżonemi trudnościami lepiej, niżeli się spodziewaliśmy. Poznać było pełne zapału i pietyzmu dla dzieła beethovenowskiego staranne przygotowanie zarówno wokalnej, jak i instrumentalnej części przez dyr. **Mieczysława Sołtysa**, który szczególną pieczołowitością otoczył ten utwór. Dynamiczne odcienie były w ogóle należycie uwzględnione, a pod względem precyzji w śpiewie zespołowym i wytrwałości głosowej uzyskano możliwie najlepszy rezultat. Najwyżej stanął chór w ustępach lirycznych; grupy chóru męskiego i żeńskiego śpiewały dźwięcznie i z dobrem frazowaniem. Dłuższe przygotowanie chóru widocznie nie poszło na marne, a wobec wielkości zadania było raczej wskazane. Także i orkiestra należycie odpowiedziała swemu obowiązkowi artystycznemu. Solo skrzypcowe w „Benedictus" odegrał prof. Cetner z jędrnym i szlachetnym tonem.

Podobnie i zadanie solistów nie jest wyścielone różami. Kto nie jest nawskroś muzykalnym i kto nie posiada głosu w każdym kierunku podatnego, niechaj się nie podejmuje śpiewania w „Missa solemnis". Nawet i zagranicą robiono pod tym względem nieraz smutne doświadczenia. Tem wyżej stawiamy sukces solistów warszawskich, którzy swe trudne zadanie wypełnili wprost znakomicie. P. **Adela Comte Wilgocka** posiada dźwięczny wydatny sopran, który bez widocznego zmęczenia podołał wszelkim wymaganiom partytury beethovenowskiej; jej wielka muzykalność i szlachetna interpretacja mogą być wzorem dla wielu innych śpiewaków; równie pięknie reprezentował się mezzosopran p. **Haliny Leskiej**, której pełny i wyrównany głos wprost wspaniale brzmiał w „Agnus Dei". Męskie głosy to nasi dobrzy znajomi, dawni artyści opery lwowskiej, pp. Adam Dobosz i Zygmunt Mossoczy. Wielką muzykalność i piękny głos tenorowy **p. Dobosza** już dawniej ceniliśmy; witaliśmy tego artystę niedawno u nas z powodu wykonania „Fidelia". a wczoraj przekonaliśmy się, iż także trudny styl oratoryjny jest mu dobrze znany. Głos p. **Mossoczy'ego** to szlachetny bas, który od czasu, gdy opuścił naszą scenę, przybrał na sile i rozległości skali. Doskonała deklamacja i stylowa interpretacja zasługują na wyszczególnienie.

Publiczność, która bardzo licznie zapełniła salę koncertową, w skupieniu słuchała wspaniałego dzieła, a po większych ustępach, jak „Credo", „Sanctus", a zwłaszcza po pięknie wykonanem „Benedictus" z szczerym entuzjazmem oklaskiwała wykonawców, wyrażając w ten sposób wdzięczność gościom-solistom, chórom, orkiestrze, a zwłaszcza ich niestrudzonemu dyrygentowi p. Mieczysławowi Sołtysowi, który umożliwił tak doskonałe wykonanie tej boskiej muzyki.

Grd.

Czcijmy pamięć poległych bohaterów!

Jeśli my tu we Lwowie, w tym starym grodzie kresowym, dumnie możemy spoglądać na ten wieniec laurowy, którym przed wiekami uwieńczyli go królowie polscy, zwąc Polski przedmurzem i na tę nowa jego rycerską odznakę order „Virtuti militari" jeśli Polska, niezmniejszona w swoich granicach, ostała się przed srogą nawałą wrogich sił, dziełem to tego wyzwoleńczego bohaterskiego czynu, który zwie się Obroną Lwowa. Dwadzieścia tysięcy najszlachetniejszego kwiatu narodu legło w tych walkach, poległych w imię najświętszych ideałów, zbrojnych orężem miary w słuszność swej sprawy. Dzięki temu czynowi, Lwów, a z nim cała Wschodnia Małopolska, kraj przesiąknięty od wieków krwią polską i polską przeniknięty kulturą, nie tylko ostały się przy Macierzy, ale we wszystkich chwilach ciężkich wzmagań na Wschodzie i Zachodzie, dzielnie, rozstrzygająco, wsparły Jej siłę i wytrzymałość odporu.

I czemże naród odwdzięczyć się może tym najlepszym ze swych synów?

Pomnikiem pamięci jedynie, który będzie oczom wszystkich widomym znakiem ich wielkiego czynu, który będzie tym ołtarzem wiary dla przyszłych pokoleń, niecącym w ich sercach równą gotowość ofiary, gdyby jej było potrzeba... Tymi uczuciami przejęte, Towarzystwo Straży Mogił Polskich Bohaterów pracuje od szeregu miesięcy nad godną rozbudową Cmentarza Obrońców Lwowa.

Na dzień 25. czerwca b. r. naznaczono Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kaplicę tego najświętszego Mauzoleum narodowego. Uroczystość to wielka i podniosła, uroczystość w której winna wziąć udział cała Polska, tak, jak dla całej Polski krwawiły i padały ścięte kosą śmierci te bohaterskie jestestwa. Cała Polska niechaj pośpieszy z hołdem powinnym ku tym skromnym mogiłom, kryjącym prochy najświętsze, niechaj uroczystość po święcenia kamienia węgielnego stanie się zarazem podniosłem, a potężnem zadokumentowaniem zrozumienia, jakie przenika całą Polskę dla ważności tego wyzwoleńczego czynu, manifestacją niezmożonego żadną wrogą ni obcą potęgą, poczuli a nierozerwal

---

Jednak miałem rację, gdy niejednokrotnie spierałem się o to, że nasze miasto kochane należy do najstarożytniejszych na kuli ziemskiej grodów! Niech mi kto dziś pokaże drugie miasto, gdzieby najstarsze budynki leciały z trzaskiem na łeb lokatorów i przechodniów! Nie pokaże z pewnością! Stoją Sukiennice, stoi Wawel, stoi — mimo wojennych przeżyć starożytna katedra w Rheims, a tu u nas wiekiem sędziwe budowle wala się w gruzy, jak dumne pomniki dawnej świetności. Żalem i dumą wzbiera serce Lwowianina równocześnie: żalem nad 17 mogiłami tragicznie zabitych ofiar — dumą na widok belki ocalonej z rumowiska przy ul. Krakowskiej, belki, na której dłoń mistrza wyryła: „Fecit A. D. MLCCXXII", a którą na wieczną rzeczy pamiątkę prezydjum miasta umieszcza w Archiwum m., jako wiecznotrwały zabytek stylu, jako cenną pamiątkę czasów saskich Lwowa, no i dowód troskliwości miasta o dobro mieszkańców.

*

Jak słyszę, tworzy się w magistracie osobny departament, którego agendy poświęcone być mają 250 mającym się dełożować kamienicom. Departament nosić będzie urzędowy tytuł: „Departament ruin miejskich". Szefem ma zostać jeden z radnych m. — lekarz chirurg mianowany specjalnie przez p. Chodźkę, min. zdrowia (szczęścia i wszelkich pomyślności!) zaś do personalu pomocniczego mają być zaangażowani: naczelnik straży ogniowej, dwaj felczerzy, jeden bandażysta, dwie pielęgniarki, ksiądz i ośmiu grabarzy — z dyrektorem biura pogrzebowego na czele.

Leon Żypowski.

—oo—

ności narodowej z tą ziemią, której polskość Ci bohaterowie polegli i w której ich szczątki spoczywają.

Przybądźcie wszyscy jak najliczniejsi, ze wszystkich stron Polskiej Ziemi!

Niechaj powstaną się wszędzie Komitety, któreby zajęły się organizacją tych zastępów, które przejęte duchem patryjotycznym pospieszyć zechcą na ten dzień do Lwowa.

Żywimy najsilniejsze przekonanie, że wszyscy, którzy tylko zdołają, pospieszą ze zgłoszeniem kwater na pomieszczenie przyjezdnych, że wszystko, co żyje we Lwowie, nie omieszka rozkupić listki do wieńców, które w dniu uroczystości, niesione w uroczystym pochodzie, zostaną złożone na cmentarzu tak dla nadania powagi uroczystości, jak też i dla pomnożenia funduszu, potrzebnego na wykonanie planu rozbudowy cmentarza i kaplicy Obrońców Lwowa.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. A. 1 po Św. Św. Tr.; gr. kat. N. 1 po S. W. S. Jutro rz. kat. Onufrego, gr. kat. Izakja. Wschód słońca 3·18 zachód 7·28

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W niedzielę o 3·30 pop. »Dzieje salonu« — wieczór „Rigoletto“, występ K. Kruglowskiego.

W poniedziałek „Aida“, występ K. Kruglowskiego.

We wtorek „Peer Gynt“, występ K. Adwentowicza.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W niedzielę „Djablica“ — występ Ordon-Sosnowskiej.

W poniedziałek „Ojciec“, występ K. Adwentowicza.

We wtorek „Djablica“, występ Ordon-Sosnowskiej.

Repertuar Teatru Nowości.

W niedzielę „Dudek“.

W poniedziałek »Kuzynek z Honolulu«.

We wtorek „Manewry jesienne“.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa. 2) Występy L. Woroncewicz. 3) Kto mordercą? skecz w 1 odsłonie. 4) Duet operetkowy, Iwasow-Iwasiewicz. 5) Operetka z francusk. tłumacz. M. Marka »W królestwie mody«.

Teatr lit.-art. „Ul“ ulica Ossolińskich l. 10.

Od 1. czerwca: Część koncertowa. »Wyratowały« operetka.

We Lwowie.

— **Przywitajmy zlot sokoli!** Kartki illuminacyjne, które zajaśnieją w oknach polskiego Lwowa dnia 23. bm. będą jedną z głównych dekoracji wspaniałe zapowiadającego się sokolego zlotu we Lwowie — a zarazem jednem ze źródeł pokrycia ogromnych kosztów tej pierwszej uroczystości wolnych „Sokołów“ w grodzie kresowym Wolnej Ojczyzny!

Na placówkach sokolich praca wre w najlepsze. Boisko otoczono w podkowę kilkurzędowymi trybunami i łożami. W programie zlotu przesunięto nabożeństwo dziękczynne na sobotę 24. czerwca br., zaś w niedzielę 25. bm. weźmie Sokolstwo udział w pochodzie na cmentarz, celem oddania hołdu poległym obrońcom Lwowa.

— **Łotewscy oficerowie u nas.** Dnia 12. bm. wieczorem przyjeżdża do Lwowa delegacja 10 oficerów łotewskich i zabawi przez cały dzień 13. bm.

— **Rewolucyjne plotki.** Konsulat austrjacki we Lwowie donosi, że obiegające dziś przed południem we Lwowie pogłoski o wybuchu rewolucji we Wiedniu są wedle informacji zasięgniętych tam telefonicznie w miejscu kompetentnem, w zupełności nieprawdziwe.

— **Wczorajsze wykonanie** beethovenowskiego oratorjum „Missa solemnis“ uzyskało bardzo wielki sukces, o czem na innem miejscu szczegółowe sprawozdanie. Dziś w niedzielę, w południe, koncert ten będzie powtórzony; sprzedaż biletów odbywać się będzie od godz. 10 rano przy kasie u wejścia do sali koncertowej Polskiego Tow. muzycznego.

— **Wieczory wschodnie poety Kuruliszwili.** W najbliższym czasie znany poeta gruziński Sergo Kuruliszwili (S. Taifuni) urządza „Wieczory Wschodnie. Wieczór ten urządzi także i we Lwowie, o czem bliżej poinformujemy.

— **Zbiórka uliczna** na domek sierót Niep. Poczęcia N. M. P. odbędzie się we wtorek 13. czerwca. Komitet odzywa się z gorącą prośbą do społeczeństwa o ofiarne poparcie tego domku, najuboższego we Lwowie, wychowującego, żywiącego i ubierającego 30 bezdomnych sierót. Worki i legitymacje wydaje się 12. bm. od godz. 5 popoł. ul. Rutowskiego 10. w lokalu K. Z. P.

— **Rzadka promocja.** 10. bm. na uniw. Jana Kazimierza promował się na doktora medycyny prof. dr. phil. J. Fritz, uczony germanista, członek holenderskiego Tow. naukowego.

— **Z teatru.** Dziś gościnny występ Krugłowskiego w teatrze Wielkim w „Rigolecie“, drugi zaś w „Aidzie“. „Manewry jesienne“ z Brzeską w głównej roli pójdą w poniedziałek w Teatrze Nowości zamiast zapowiedzianego „Kuzynka z Honolulu“.

— **Oszukańcze manipulacje z ładunkami węgla.** Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciw st. konduktorowi kolejowemu Franciszkowi Konopińskiemu i krawcowi Ignacemu Dobrowolskiemu. Trybunał uznał, że Konopiński fałszował listy przewozowe na całe wagony węgla, które następnie sprzedawał przy pomocy Dobrowolskiego. Konopińskiemu, który dopuścił się czynu zbrodniczego w służbie, groziła kara śmierci, lecz trybunał uwzględniając okoliczności łagodzące, głównie to, że przyznał się do czynu, wymierzył mu karę 5-letniego więzienia. Dobrowolskiemu za współwinę w zbrodni oszustwa i za „pasek“ wymierzył trybunał karę również 5-letniego ciężk. więzienia, oraz grzywnę 50.000 mk., a w razie nieściągalności tej grzywny, dodatkowo 50 dni ciężk. więzienia.

— **Nadużycia w Ajencji handlowej.** Epilog głośnej przed rokiem sprawy nadużyć na wielką skalę, dokonanych przez dyrektorów, kontrolora i magazynierów tej Ajencji, oraz dwóch pośredników, rozegra się w bieżącym miesiącu przed forum sądowem. Jutro, w poniedziałek, rozpoczyna się rozprawa przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczyć będzie sędzia sądu okręg. Dworzak, oskarżać prok. Sywulak, który z wielkim nakładem pracy wygotował na podstawie stosów spisanego papieru akt oskarżenia, obejmujący 159 stronic folio drukowanego na maszynie pisma. Jak już donosiliśmy onego czasu, pociągnięto do odpowiedzialności karnej za zbrodnie wielką szkodę skarbowi państwa przynoszące, a szerokie warstwy ludności narażające na podwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby, Władysława Mindowicza, b. sędziego, a później dyrektora Ajencji handlowej Puzappu, drugiego dyrektora Edwarda Nowaka, który był równocześnie prokurzystą bankowym, kontrolora magazynów Ajencji hanl. Puzappu, urzędnika kolejowego Konstantego Rubla i naczelnika magazynów tej Ajencji Stanisława Komperdę. Oskarżeni oni są o zbrodnię sprzeniewierzenia znacznej ilości cukru wtedy, gdy cukier był rzeczą bardzo niedostępną dla szerokich mas ludności i cukier ten puszczali na pasek, a nadto oskarżeni są o lichwę wojenną. Mindowicz dodatkowo oskarżony o sprzeniewierzenie przeszło 20.000 mkp. na szkodę skarbu polskiego. Z zbrodniczemi sprawkami wyżej wymienionej czwórki łączą się lichwiarskie i paskarskie interesa miljonera Bernarda Jonasa i jego spólnika Leona Seinfelda. Obaj byli dostawcami i robili na tem znakomite interesa, nie bez pewnego udziału „czwórki“.

Rozprawa odbywać się będzie w dużej sali sądowej i potrwa około cztery tygodnie. Wstęp na rozprawę za biletami.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** Na ul. L. Sapiehy upadł pod przejeżdżający wóz tramwajowy l. D. Fel. Gold., student Politechniki. Odrzucony przez deski ochronne odniósł kilka ran na nogach. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy i odwiozło do szpitala. — Na ul. Łyczakowskiej złamała nogę Winnicka Walerja, l. 45. Lekarz Pog. ratunkowego udzielił pierwszej pomocy.

Służąca u Władysława Krela, zam. przy ul. Sodowej l. 3. Michalina Kiczman, skradła na szkodę chlebodawcy garderobę wartości 75.000 mk., poczem zbiegła.

Z całej Polski.

— **Siódma rocznica Rokitny.** Dziś w Bielsku, w miejscu postoju 2 p. szwol. rokitniańskich odbywa się uroczysty obchód wiekopomnej szarży.

— **Dr. Nowak rektorem Uniwersytetu Jagiel. na r. 1922/23.** Rektorem Uniwersytetu Jagiel. na rok akademicki 1922/23 wybrany został po raz drugi dotychczasowy rektor dr. Julian Nowak, profesor weterynarji i bakterologji. (PAT.)

— **Rektorem akademji sztuk pięknych krak.** na rok 1922/3 wybrany został prof. Szyszko-Bohusz, kierownik prac restauracyjnych na Wawelu.

— **W odpowiedzi „Organ. Nar. w Tarnopolu“.** Na żądanie przysłane nam przez polską Organizację narodową w Tarnopolu, domagające się sprostowania szczegółów ze „Zjazdu wojewódzkiego P. S. L. w Tarnopolu“ odpowiadamy, iż waha się ono w granicach między nietaktem a bezczelnością. „Organizacja Narodowa“ nie odmówi chyba autentyczności odezwie, podpisanej przez p. E. Hermego, jako przewodn. i p. B. Tyszkowskiego, sekretarza.

— **Zjazd katolicki w Poznaniu** rozpoczął obrady 10. bm. Następnie zaś odbędzie się katolickie zebranie uniwersyteckie. W obu zebraniach zasadniczy referat wygłosi ks. Prądzyński.

— **Ojczyzna burszów na Gdańsk.** Na zjeździe niemieckich stowarzyszeń studenckich w Salzburgu uchwalono wysyłać studentów niemieckich na studja techniczne do Politechniki gdańskiej, celem zachowania i utrzymania charakteru niemieckiego tej szkoły. — Tuszymy, że młodzież nasza nie pozostawi bez odpowiedzi tego nowego objawu „Drang nach Osten“.

— **Opóźniony list.** Odnośnie do korespondencji z dnia 21. kwietnia br. nr. 85 w sprawie ograbienia listu amerykańskiego do Berischa Katza w Złoczowie z czeku na 10 dolarów oznajmia dyr. poczt. że dochodzenia wykazały, iż list ten nadszedł do Złoczowa i doręczony został bez jakichkolwiek śladów bezprawnego naruszenia. Poszkodowany potwierdził doręczenie listu w stanie nienaruszonym, podał jednak, że list powinien był według treści zawierać 2 czeki po 10 dolarów, a znalazł się w nim tylko jeden czek. Winić tu zatem trzeba krewniaka amerykańskiego, a nie pocztę naszą.

— **Wzrost kosztów utrzymania.** Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania na posiedzeniu swojem w Warszawie w dniu 6. bm. ustaliła, iż w miesiącu maju br. w porównaniu z miesiącem kwietniem br., koszta utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób, nie otrzymującej deputatów, zwiększyły się o 2.02 proc. (PAT.)

— **Aresztowanie morderców.** Niedawno napadli bandyci na dom Arona Felda w pow. Strzyżowskim, zrabowali mienie i ciężko poranili gospodarza domu. Feld przywieziony do Lwowa, zmarł w szpitalu. Po dłuższych dochodzeniach udało się policji tamtejszej schwytać zabójców. Są to: Franc. Bryś, Jan Augustyniak z Przemyśla.

— **Bójka leśna między kobietą i bandytą.** W lesie Jollyna, rajon Tustanowice, pow. Drohobycz przystąpił nieznany opryszek z karabinem w ręku do grupki wieśniaków, zdążających do domu, przytknął lufę karabinu do piersi jednego z gromadki Łucia Senyszyna i zażądał pieniędzy. Łuć pokonawszy uczucie zdumienia i trwogi, podbił ręką karabin, bandyta w tej samej chwili wystrzelił, lecz kula poszła w gęstwę leśną. Wywiązała się bójka między nimi. Wyrwany i odrzucony przez Łucia karabin chwyciła jego żona Marja i zaatakowała z tyłu bandytę, który ostatecznie uciekł. Jedyny nieudały napad bandycki.

— **Tajemnicze zamordowanie naczelnika stacji.** Onegdaj w nocy między godziną 1.45 a 2.30 na stacji Radziszów (za Skawiną na linji do Zakopanego) zamordowano naczelnika stacji Ludwika Wiesiołowskiego, którego znaleziono zastrzelonego przed budynkiem stacyjnym. Z Krakowa wyjechał specjalny pociąg z brygadą śledczą policji krakowskiej. Rabunku żadnego nie stwierdzono, wobec tego powstaje przypuszczenie, że zamordowany padł ofiarą zemsty.

— **Okradzenie dyplomaty.** Do sekretarza poselstwa norweskiego, mieszkającego chwilowo w Grand Hotelu w Krakowie wkradł się wczoraj niewyśledzony sprawca i zabrał na szkodę sekretarza poselstwa garderobę wart. 500.000 mp.

Ze świata.

— **Komunizm w Serbji.** W dzień ślubu króla Aleksandra aresztowano 50 osób. Wśród uwięzionych znaleziono bomby. Niektóre dzielnice Belgradu są bacznie strzeżone przez policję. (AW).

— **Nowe Eldorado.** Na północnym brzegu Ontario w Kanadzie odkryto wielkie pokłady złota. Wskutek wiadomości tej zaczęło napływać bardzo wielu poszukiwaczy szlachetnego tego metalu.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z siedmiu lat pobytu w Rosji i na Syberji.** Odczyt prof. Uniw. Jagiell. dr. R. Dybowskiego. Najsilniejsze wrażenie wyniósł wybitny nasz uczony z Moskwy tej tak charakterystycznej stolicy Rosji. Zarysował charakterystykę tego narodu bez poczucia narodowości, jakimi są Rosjanie. Jest obojętnem ludowi, mówił profesor, kto rządzi, tylko żeby silne przy pomocy bagnetów władzę trzymał. Przedstawia jeden fakt, który sam na Syberji przeżywał: Wojska Kołczaka zająwszy pewną miejscowość obchodziły się bardzo srogo z ludnością. Lud zbuntował się i podniósł bunt przeciwko armji Kołczaka. Po zajęciu tej samej miejscowości przez bolszewików i po krótkich ich rządach, nie różniących się niczem od rządów Kołczaka, wybuchło powstanie przeciwko bolszewikom... Zajmującego odczytu wysłuchała publiczność z prawdziwą i skupioną uwagą, dziękując prof. D. długotrwałemi oklaskami. **J. H.**

— **Wieczór recytacyjny Janusza Kozłowskiego.** Staraniem zawodowego związku literatów polskich odbędzie się wieczór poświęcony liryce współczesnej. Znany u nas ze sceny i estrady artysta teatru polskiego w Warszawie p. Janusz Kozłowski wygłosi poezje Kasprowicza, Jedlicza, Jędrkiewicza i Wittlina.

— **Wystawa obrazów** pierwszych pędzli polskich odbędzie się 12.—14. bm. w lokalach sklepowych przy ul. Akademickiej i Halickiej. Są to fanty na loterję słynnego festynu T. N. S. W. w „Gdańsku".

— **Wieczór poświęcony czci śp. E. Małaczewskiego** urządza w najbliższym czasie zawodowy związek literatów. Prelekcję wygłosi prof. Króliński, utwory odczyta art. dram. J. Kozłowski.

KOMUNIKATY.

— **Praca dla Legjonistów.** Stowarzyszenie b. Legjonistów z r. 1914—18 utworzyło Biuro pośrednictwa pracy dla swych członków. Zarząd zwraca się do wszystkich P. T. Instytucji państwowych, publicznych i prywatnych, jak też do P. T. przedsiębiorstw, kupiectwa i szan. obywateli ziemskich z usilną prośbą o łaskawe zgłaszanie wolnych posad dla tych, którzy kładli podwaliny pod niepodległe Państwo Polskie, a dziś nie mając pracy — cierpią niedostatek. Jednocześnie wzywa zarząd wszystkich pozostających bez pracy b. legjonistów do rejestracji. Biuro pośrednictwa pracy otwarte codziennie od godz. 11—12 i 18—20 (6—8 wiecz.) w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Zielonej 7. prawy parter.

Przez szkło powiększające.

Nadzwyczajnym komisarzem do walki z lichwą na miasto Kołtunów zamianowany został p. Jan Kapistran jako szef i ja jako jego zastępca. Plan akcji na najbliższy kwartał był już gotowy i czekaliśmy tylko na odpowiednie pełnomocnictwa z Warszawy.

Plan był następujący: Miało się wezwać wszystkich większych producentów, fabrykantów, grosistów, bankierów, dyrektorów konsumów, dygnitarzy magistrackich, wojewódzkich itp. na zebranie t. zw. informacyjne. Zagaić miał p. Jan Kapistran, a ilustrować przemówienie miałem ja. Na stole przewodniczącego miały się znajdować następujące rzeczy: Kilka amerykańskich worków na pieniądze, latarnia, pętlica, granat ręczny i partytura do marsza „W mogile ciemnej".

Zagajenie miało wyglądać w sposób następujący: „Znienawidzeni paskarze! Ogłaszam rozkaz nr. 1. Od jutra począwszy ceny na towary pierwszego zapotrzebowania zaczną spadać stopniowo. W przeciągu miesiąca mają być zniżone do połowy. Ponieważ produkcję i obrót tymi towarami spoczywa w waszym ręku, przeto na dowód, że rozkaz będzie spełniony, każdy z was złoży po 1 miljardzie kaucji, bądźto w banknotach, bądź w czekach (ja miałem wtedy pokazać amerykańskie worki) natychmiast. Za wykonanie rozkazu odpowiadają wasze głowy (ja miałem pokazać latarnię i pętlicę) nietylko pojedyńczo, ale wszystkie razem (ja miałem pokazać granat ręczny). Mam nadzieję, że panowie użyją wszystkich środków, by nie wykonywano jeszcze tego oto marsza (ja miałem pokazać partyturę) na waszym pogrzebie. Żegnam".

Jak z tego widać, cała akcja miała mieć charakter niezwykle prosty. Drożyznę mieli zwalczać sami paskarze we własnym dobrze zrozumianym interesie, a myśmy mieli siedzieć w kawiarni i przyjmować raporty policjantów.

Wtem nagle z hukiem walący się kamienicy wpada do nas posłaniec z telegramem. Otwieramy, i, o zgrozo, oczom się wierzyć nie chce: Rząd zamiast pełnomocnictw, przysłał na koszta zwalczania drożyzny w Kołtunowie... 300 miljonów mkp.

To odrazu zmieniło postać rzeczy. Po długich naradach postanowiliśmy przerobić plan w zupełności. Szczegóły nowego projektu podamy następnym razem. **K.**

Kontrakty budowlane.

W Tow. politechn. wygłosił onegdaj inż. Emil Bratro odczyt o kontraktach budowlanych w przejściowym okresie gospodarczym. Stosunki powojenne wywołały zupełny przewrót podstaw, na jakich zawierane były pokojowe kontrakty budowlane. Wynikało to z warunków, wywołanych dewaluacją monety, ciągłą zwyżką cen materjałów budowlanych i robocizny itp., tak, iż przedsiębiorca przystępując do oferowania na pewną budowę, mógł kalkulację swoją przeprowadzić tylko na krótki okres czasu, pozostając w zupełnej niepewności co do najbliższej przyszłości. Z tego też powodu okazała się dążność do przyjmowania budowli na tzw. rachunek otwarty, przy którym całe ryzyko materjalne przeniesione zostało na właściciela budowy. Ten ostatni musiał się wprawdzie z faktem tym pogodzić, jednakże równocześnie rozpoczął obronę przeciwko obejmowaniu również ryzyka kalkulacji. Ze wzajemnych dążności w kierunkach jednak odwrotnych wytworzyły się na zachodzie nowe formy kontraktowe, których punktem wyjścia był kontrakt budowlany kolonialny, gdzie ustaliła się ta forma obejmowania budowli za zwrotem wysilków dokumentami popartych, kosztów własnych, z wyjątkiem kosztów administracyjnych i zysku, za który otrzymywał przedsiębiorca osobne stałe unormowane wynagrodzenie. Oprócz tego celem zainteresowania przedsiębiorcy w ekonomicznem prowadzeniu budowy, w razie przekroczenia preliminowanych kosztów własnych, 1/5 przekroczenia obciążała przedsiębiorcę, w wypadku odwrotnym 1/5 oszczędności szła na jego korzyść.

Z biegiem czasu wytworzyły się na podstawach podobnie zbudowanych nowe formy kontraktowe, jak kontrakt na rachunek otwarty ze stałą sumą, lub zmienną sumą kosztorysową i ograniczonym zyskiem lub stratą, oraz najwyżej stojąca forma kontraktowa po stałych cenach jednostkowych, z przyjęciem wahań, cen materjałów i robocizny przez właściciela. Forma ta prowadzi wprawdzie do dość skomplikowanych obliczeń, jednakże przenosi na przedsiębiorcę ryzyko kalkulacji, zwalniając go równocześnie od ryzyka złączonego z wahaniem cen. Wszystkie omawiane formy kontraktowe są koniecznością dostosowaną do warunków chwili, życzyćby sobie jednak należało, by nastały jak najprędzej normalne warunki, sprowadzające prostolinijność kontraktu i związany z tem szybszy rozwój przemysłu budowlanego.

ZAPISKI.

„Polityka". Szybki i żywiołowy wzrost ruchu ludowego ujawnił potrzebę ujęcia go w ramy racjonalnego i świadomego dążenia ludu polskiego do ideałów prawdziwego szerokiego demokratyzmu, alej oświetlenia zasadniczego i naukowego ideologji warstw pracujących naszego narodu, oraz stwarzania w drodze wymiany poglądów linji wytycznej dla przyszłego kierunku politycznego i ekonomicznego stronnictw, reprezentujących lud. W celu zadośćuczynienia tej pilnej potrzebie powstała w łonie P. S. L. myśl stworzenia miesięcznika, którego zadaniem będzie śledzenie politycznego, społecznego i ekonomicznego życia naszego Państwa, konsolidacja dążeń ludowych i pogłębianie idei demokratycznej. Myśl powyższa została już zrealizowana: 10. czerwca ukazał się pierwszy numer **miesięcznika pt. „Polityka".** Redakcję naczelną objął p. **Jan Dąbski.** Cena nru 360 mp., abon. półr. 1.960 mp. roczny 3.600 mp. We wszelkich sprawach, dotyczących miesięcznika „Polityka" zwracać się należy wprost do Redakcji „Polityki", Warszawa, ul. św. Krzyska 17.

„Strażnica Zachodnia", miesięcznik poświęcony sprawom Kresów zachodnich, okazał się nr. 3. Na treść tego bardzo solidnie i poważnie prowadzonego pisma składają się: A. Kłodziński: Zagadnienia Śląska. W. Lutosławski: Praca moja na Śląsku. J. Przybyła: Praca prof. Lutosławskiego na Śląsku. K. Barański: Ubezpieczenia społeczne na kresach zachodnich. W. Borowski: Polskość miast b. dzielnicy pruskiej w świetle rezultatów spisu z r. 1921. Dalej przyczynki pt. „Archiwum", oraz bogata kronika życia politycznego i kulturalnego. Kończy przegląd prasy i recenzje, m. in. z Żeromskiego „Wiatr od morza". I my tu z kresów wschodnich powinniśmy interesować się bastjonem walki z niemczyzną.

Ze spraw ekonomicznych.

+ **Sprawy finansowe na G. Śląsku.** Katowice. (AW). Odbyło się **zebranie przedstawicieli wszystkich miejscowych banków polskich i niemieckich w celu uregulowania spraw finansowych,** związanych z przekazywaniem marek niemieckich na G. Śląsku po przejęciu jego części przez Polskę. Niemcy domagali się specjalnego zabezpieczenia dla gotówki przybywającej z Niemiec do Katowic. Posiedzenie nie doprowadziło do konkretnych rezultatów, bo przedstawiciele Polski uznali za konieczne porozumienie się w tych sprawach z PKKP. i polskiemi władzami.

+ **Fiasko pożyczki międzynarodowej.** Komitet bankierów doszedł do wniosku ostatecznego, że nie może powziąć obecnie uchwały w sprawie emisji pożyczki międzynarodowej i odroczył się na trzy miesiące.

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 129	Lwów — dnia 9 czerwca 1922		Warszawa dnia 10. czerwca	Zurych dnia 10 VI	Berlin dnia 30 V.	Wiedeń dnia 8 VI.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.13—0.13	7.45	3.760
1 funt ang.	17600—18100	17700—18200	18225—18450	23.42	1396.75	66.575
100 frs franc.	35000—37000	35000—37000	37050—37450	47.47	2828.55	1346.50
100 fr szwaj.	72000—77000	73000—78000	78600—79400	100—	6982.50	2863.75
100 frc belg.	32000—34000	32500—34500	34150—34550	44.00	2593.25	1239.50
100 K czesk.	7600—8000	7600—8000	7975—7975	10.10	590.75	288.75
100 K węg.	400—500	465—515	——	—.60	36.65	017.07
100 K austr.	26—30	26—30	26·00—27·00	—.08	3,34	100.—
100 M niem.	1370—1445	1370—1445	1395—1430	1.76	100.—	53.57
1 Dolar am.	3950—4025	3950—4025	4070—4110	5.23	314.15	14 794
100 Lir wł.	20000—21500	20500—22000	2130—2130	26.90	1602.00	770.70
100 Lei rum.	2650—2850	2650—2850	——	—.00	204.00	98.94
100 guld. hol.	125000—135000	150000—160000	—'—	204.50	12140.20	5775.50
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—'—	92.00	571.215	2629.00
100 K. duńs.	82000—86000	P 80000—85000	—'—	115.00	6868,35	3283.75
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—'—	136.00	8085.10	3758.50

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

Nekrologja.

†

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy śp.

Mieczysława Sieleskiego

Porucznika W. P. Obrońcy Lwowa więźnia bolszewickiego zmarłego w Krynicy 7. czerwca 1921. odbędzie się dnia 12. czerwca 1922. w kościele św. Mikołaja o g. 9-ej rano.

Prawdziwy Metternich.

Dr. Victor Bibl. Der Zerfall Österreichs. — Kaiser Franz und sein Erbe. Wiedeń 1922. (Rikola-Verlag).

Zasługą prac historycznych opartych na badaniach archiwalnych jest krytyczna ocena wiekami uświęconych legend, a stworzenie obrazu bardzo nieraz odmiennego od dotychczasowej tradycji. Tem odznacza się właśnie dzieło prof. Bibla, wykazujące na podstawie tajnych archiwów habsburskich familijnych i państwowych, dopiero od upadku Austrji dostępnych, że Franciszek I. był zgoła inną osobą aniżeli głosiła legenda. Ten przez dotychczasową urzędową i niemiecką historjografję sławiony Franciszek I, wnuk Marji Teresy, jako dobrotliwy, łatwo przystępny jowjalny tylko przez Metternicha bałamucony, był w rzeczywistości z natury swej autokratą w najgorszym gatunku. Późniejszy jego doradca Metternich był tylko powolnym sługą i domyślnym wykonawcą życzeń cesarskich, dbającym jedynie o utrzymanie się przy władzy przez dogadzanie złym instynktom ograniczonego i tępego autokraty.

Zanim jeszcze Metternich wystąpił na szerszą widownię ze swego podrzędnego stanowiska, okazuje młody jeszcze Franciszek wszystkie despotyczne zachcianki, tem niebezpieczniejsze, że brak mu było wszelkich zdolności umysłowych, cechujących nieraz despotów. Metternich był tylko jako giętki dworak systematycznym wykonawcą zachceń i autokratycznych popędów Franciszka.

Zachłanność terytorjów Franciszka góruje nadewszystkiem. Wcale nie było jego poważnym zamiarem restytuowanie Burbonów we Francji, ale raczej chęć skorzystania z zawikłań europejskich dla zamiany Niderlandów na Bawarję, uzyskania Alzacji i Lotaryngji, a i śluby się udało przeprowadzenia nowego rozbioru Polski korzystnego dla Habsburgów.

Jeden z najzdolniejszych ówczesnych urzędników zarzuca w memorjale przedłożonym Franciszkowi, że jednego króla (Bourbona) chciano restytuować, a równocześnie polskiego, zupełnie niewinnego pozbawić kraju. Występuje się rzekomo w obronie francuskiej konstytucji z r. 1786, a przeciw polskiej z r. 1791. Dalej przypomina tenże autor memorjału zdanie M. Teresy co do zgubnych skutków podziału Polski.

Profesor Bibl stwierdza na podstawie materjału archiwalnego małostkowość, tchórzostwo, despotyzm, mściwość itp. przywary tyrańskie Franciszka połączone z próżniactwem rozwiązłością, oraz brakiem zainteresowania dla kwestyi umysłowych i tępotą duchową. Ulubioną jego zasadą już od wczesnej młodości było: „należy dawać odstraszający przykład“ dla tłumienia ruchów wolnościowych lub narodowych: był też wbrew zdaniu najwyższych sądów i komisyj, z pewnością nie grzeszących pobłażliwością i łagodnością za najsurowszemi karami i za rządami opartemi na bagnetach, najczęściej wbrew opinji wojskowych gubernatorów przemawiających za reformą cywilnej administracji. Tym sposobem wywołał żywiołową nienawiść do Habsburgów i niemieckości wśród Węgrów, Włochów i Polaków.

Wszędzie i zawsze uważa prof. Bibl żywioł niemiecki za naturalny kit austrjackiej państwowości, coby wskazywało, że jest za systemem centralistycznym opartym na germanizacji, z drugiej strony odzywa się często ze zdaniem, że należało uszanować aspiracje narodowe i kulturalne u Włochów i Węgrów nie wspominając o Polakach i o rządach policyjnych w Galicji, z pewnością sroższych niż gdzieindziej. Temu niezdecydowanemu stanowisku autora przypisać też należy pominięcie spraw polskich za rządów Franciszka, a chyba przy ówczesnym systemie rządowym, gdzie ciągle domagano się tajnych raportów od policji i naczelnych władz sadowo-administracyjnych musi się znajdować dużo materjału w skrytkach tajnych archiwów. O sprawach węgierskich i włoskich pisze natomiast dość szczegółowo.

Tylko sprawie powstania listopadowego poświęca kilka stronic podnosząc obłudną i chwiejną politykę Franciszka, wyczekującego na czyją stronę przechyli się zwycięstwo. Autor robi rządowi zarzut, że pominięto nadarzającą się sposobność zadania śmiertelnego ciosu potędze rosyjskiej i pozyskania sympatyj polskich. Może najważniejszą i decydującą była okoliczność, że liberali całego świata sympatyzowali z ruchem wolnościowym Polaków, a Franciszek niczego się tak nie lękał jak ruchów i haseł wolnościowych. Owocem takiej polityki było z jednej strony oburzenie świata cywilizowanego, a z drugiej nienawiść Rosji do Austrji.

Prócz pominięcia spraw polskich, wydaje się też dziwnem bardzo pobieżny, choć potępiający opis stosunku Franciszka do własnego wnuka a syna Napoleona I. ks. Reichstadu. Do sprawy żony Napoleona i jej syna musi być chyba dość materjału archiwalnego.

Praca ta bardzo interesująco napisana, jest ważnem uzupełnieniem do ogłoszonych przez rodzinę ks. Metternicha dokumentów (Aus Metternichs nachgelassenen Papieren) wymaga jednak jeszcze dopełnienia w niejednej sprawie, a zwłaszcza co do postępowania rządu wiedeńskiego wobec Polaków.

Dr. Teodor Nacher.

Komunikaty.

— Zjazd koleżeński abiturjentów gimnazjum Batorego z r. 1908 odbędzie się w niedzielę, dnia 11. bm. z następującym programem: O godz. 9 rano nabożeństwo w auli gimnazjalnej, poczem zebranie koleżeńskie w sali fizyki. Zgłoszenia przyjmuje kol. dr. Ajdukiewicz w gimn. Batorego.

KRONIKA SPORTOWA.

Polaban (Nimburg) — Pogoń 2:1 (1:1).

W tym sezonie mieliśmy sposobność oglądania już różnych drużyn obcokrajowych, lecz w tym wypadku musimy się dziwić zarządowi LKS. Pogoni, że sprowadza drużyny, które absolutnie niczego nas nauczyć nie mogą. Bezwzględnie bowiem drużyna Polabanu stoi niżej od naszej Pogoni, jeżeli nie w technicznem wykształceniu poszczególnych graczy, to z pewnością jako całość. Wybitnych graczy z wyjątkiem może prawego skrzydła zauważyć nie było można, mimo, że Pogoń grała dużo gorzej niż zwykle. Klęska Pogoni da się usprawiedliwić łatwo niedyspozycją poszczególnych graczy, która była wprost rażącą. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę efekt moralny tego rodzaju zawodów, to musi być bezwzględnie ujemny, bo na podstawie wyników urabia sobie zagranica zdanie o naszych drużynach, a wyniku wczorajszego Pogoni nie można nazwać zaszczytnym tembardziej, że współzawodniczyła z przeciwnikiem drugo-klasowym. Możemy z pewnością oczekiwać, że prasa sportowa Czechosłowacji nie omieszka podnieść zwycięstwa swej drużyny nad Pogonią, która przecież przed kilku tygodniami zwyciężyła w stosunku 3:0 naszą mistrzowską drużynę Cracovię. Dlatego więc, broniąc polskiego sportu piłki nożnej wogóle, stanąć winniśmy na stanowisku, że przegrać możemy, lecz tylko z drużynami, których imię sławnem jest na kontynencie. Tych słów kilka pro memoria zarządu LKS. Pogoni.

Pogoń rozpoczyna. Już w 4 min. uzyskuje Bacz prowadzący punkt dla Pogoni. W 13 minucie rewanżują się goście przez trafienie łącznika, korzystając z zamieszania pod bramką Pogoni. Połowa 1:1. Gra otwarta. Częstsze ataki Pogoni nie doprowadzają do zmiany wyniku. W 22 minucie karny rzut przeciw Pogoni za rękę Wolaka, wykorzystuje dla Polabanu prawy łącznik. Mimo silnych i niebezpiecznych ataków Pogoni, wynik pozostaje niezmieniony. Stosunek cornerów 5 : 0 dla Polabanu. Sędziował p. Dudryk, mało orjentując się w pozycjach „of side“.

Lwów—Kraków. W piątek dnia 9. bm. wydział gier i dyscypliny uchwalił następujący skład drużyny reprezentacyjnej miasta Lwowa na zawody międzymiastowe Lwów—Kraków: Bramkarz — Winnicki (Czarni), obrona — Fichtel, (Cz.) Olearczyk (Pogoń), pomoc — Kopeć (Cz.), Witkowski (Cz.), Schneider (P.), napad — Müller, Bacz, Kuchar, Garbień, Słonecki. Rezerwowi: Birnbach (Cz.), Ignarowicz (P.).

Jutrzenka-Makkabi 1 : 0. Kraków. Rozegrano tu zawody piłki nożnej pomiędzy Jutrzenką a Makkabi z wynikiem 1 : 0 na korzyść Jutrzenki. Rezultat tych zawodów zadecydował o przejściu Jutrzenki do klasy I., a Makkabi do kl. II. (PAT.)

Turniej tenisowy. 25. do 28. bm. odbędzie się w Krakowie międzynarodowy turniej tenisowy, urządzony staraniem sekcji tenisowej akademickiego związku sportowego na własnem boisku w parku Krakowskim. Spodziewany jest przyjazd wybitnych graczy czeskich, rumuńskich, węgierskich i francuskich.

Ofiary i pokwitowania.

Złożono w naszej Administracji:

Na repatrjantów: Sem. naucz. żeńsk. III. rok A 100, II. kurs sem. państw. żeńsk. 120 N. N. 300.

Na ociemniałych inwalidów: Sem. naucz. państw. III. B. 125.

Na sieroty po obrońcach Lwowa: N. N. 300.

Na Skarb narodowy: V klasa szkoły im. Marji Konopnickiej 120, II. rok B Państw. Sem. żeńsk. 115.

Na pomnik M. Konopnickiej: Szkoła żeńska im. Stanisława Żółkiewskiego 1.167, Sem. państw. I. rok A ze składek miesięczn. 120.

Na gimn. polskie w Gdańsku: N. N. 200.

Na Tow. Czerwonego Krzyża: N. N. 200.

Na Brata Alberta: Z. R. w rocznicę śmierci ukochanego brata 100.

Dla Mochówny rob. druk. Jaworski 100, Opilińska Antonina 500. Ł. J. 250, H. C. 100, N. N. 100, Wojtuś Gajczak 1.700.

Dla dotkniętych katastrofą przy ul. Krakowskiej: M. Szczęsna artystka teatr. miejsk. 5.000.

—oo—

KRAJOWY ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWY
we Lwowie ul. Chorążczyzna 6.
sprzedaje we własnym

Bazarze Krajowym

we Lwowie, ulica Akademicka 10.

Zefiry, markizety, batysty.
Szyfony, dymy, koce pantofle.
Serdaki barankowe (z fabryki kuśnierskiej w Tyśmienicy.
Meble plecione salonowe i ogrodowe (wyrób syndyk. koszyk.)
Kufry, walizy podróżne
Kilimy (własnn wytwórnia)
Makaty buczackie (wyłączne zastępstwo)
Buciki fabryki „Gafota"
Rzeźby, majolika
Galanterja skórzana itp.

Konkurs.

Gimnazjum prywatne w Radziechowie poszukuje ukwalifikowanego kierownika, tudzież nauczycieli względnie absolwentów matematyki i fizyki.

Uposażenie wedle normy dla gimnazjów rządowych wraz z dodatkiem wedle umowy, zaś kierownikowi nadto obszerny dom mieszkalny z ogrodem, oświetleniem i opałem. 1791

Uprasza się o nadesłanie zgłoszeń jak najrychlej na ręce Dr. Stemerowicza lekarza powiatowego w Radziechowie.

Radziechów, 8. czerwca 1922.

ZAMKI BEZPIECZEŃSTWA
i WKŁADKI WERTHEIMOWSKIE
POLECA



Antoni HALSKI
LWÓW
SOBIESKIEGO 3.

Remscheidskie
gatrowe, trakowe, owalne, taśmowe, cyrkularne
PIŁY
wszelkich rozmiarów
sapiny, siekiery leśne, krempacze, pilniki do ostrzenia pił, raszple, pilniki wszelkiego rodzaju, 1-e krążki do ostrzenia pił, olejarki automatyczne. 1[illegible]
Stały skład narzędzi dla przemysłu drzewnego.
Siro & Co Wiedeń I. Liebenberggasse 6. Telef. 11525 i 563. Adres telegr. „Birosigo"

J. KALINA
Narodowa demokracja a Galicja wschodnia
do nabycia
w administracji Kurjera Lwowskiego i we wszystkich księgarniach.
Cena 200 Mkp.

DRZEWOSTANY

osikowe oraz dębowe i bukowe, nadające się do produkcji dębowych wzgl. bukowych podkładów kolej. jakoteż dębowego wzgl. bukowego drzewa opałowego, wreszcie ścięte drzewo osikowe i gotowe partje wspomnianych materjałów zakupuje bezpośrednio od P. T. Właścicieli lasów wzgl. udziela gotówkowych zaliczek P. T. Producentom firma:

Felix Cwiertnia & Co.
EXPORT DE BOIS
a DANTZIG, Langfuhr, Eschenweg 11.

Reflektuje się wyłącznie na oferty (w języku francuskim), zaopinjowane przez odnośne P. P. Izby Handlowe i Przemysłowe. 997

Wdowa średniego wieku, z dobrego domu, znająca krawiectwo damskie, dziecinne, a po części i męskie, oraz bieliźniarstwo i hafciarstwo, poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie (koniecznie z mieszkaniem). Może ewent. przystąpić do spółki.

Bliższych informacji udzieli po otrzymaniu oferty dla „Oczekującej" poste-restante Włocławek. 1755

TURBINY!
wodne s. FRANCISCA, walce, perlaki, kamienie młyńskie, transmisje, pasy, motory, oraz wszelkie inne maszyny poleca: „PILOT", Lwów, ul. Batorego 4.

Naukai wychowanie.

WPISY
na nowe kursa księgowości etc. ranne i wieczorne przyjmuje od 7. do 15. bm. od godz. 10-12 i od 4-6-ej.
Konces. Prakt. Kursy Księgowości 1735
Z. OLSZEWSKIEGO
Lwów, Kurkowa 38.

Sierota po państwowym urzędniku kaleka na nogę, prawie ociemniała wskutek nadmiernej pracy igłą, jest pozbawiona wszelkich środków do życia bo dar z łaski miesięcznych 200 marek chyba nie może wystarczyć na jej utrzymanie. Prosi o łaskawą pomoc, St. Opluśnil, Żulińskiego 18, II. p. 1435

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania wóz platformowy w dobrym stanie za przystępną cenę w Powiatowem Biurze odbudowy w Złoczowie. Oglądać można po zgłoszeniu się w kierownictwie Pow. Biura Odbudowy w Złoczowie w godzinach urzędowych. 1790

Majątki, folwark, gospodarstwa, domy, wille, młyny, tartaki, cegielnie, fabryki itp. na Pomorzu i w Poznańsk m. Posiada największy wybór „Reklama Pomorska" Toruń, Stary Rynek 12. 1775

Posady i prace.

Urzędnik państwowy Polak katolik energiczny zospodarz w przejściu na emeryturę obejmie zarząd kina, hotelu, fabryki, kamienic, will etc. Reflektuje tylko na samoistne odpowiedzialne stanowisko. Załoszenia uprasza do „Kurjera" pod „Zarządca". 1788

Reprezentant komercyjny buchalter, 27-letni, zdolny, praktyczny, z językami francuskim, włoskim, niemieckim, przedsięwziąłby kierownictwo jakiejkolwiek akcji handlowej internacjonalnej. Łaskawe zgłoszenia: Corispondente - Bouszów, p. Bołszowce. 1795

Mieszkania

Starsza nauczycielka obcych języków znakomita lektorka, szuka pokoju nieumeblowanego. Czynsz wedle umowy. Zgłoszenia do „Kurjera" pod „Frankowło-szka". 1787

Różne.

Od blisko dwu lat obłożnie chora robotnica drukarska, wyniszczona chorobą, nie mogąc znaleźć przytułku w szpitalu ani w nieuleczalni z powodu przepełnienia, uprasza tą drogą o datki, z których by mogła choćby skromnie wyżyć. **Marja Mechówna.** Wszystkie datki przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego". 1446

Instytut kosmetyczny lekarski plac Dąbrowskiego L. 1. usuwa elektrolizą włosy, brodawki, blizny, masarz twarzy ręczny i elektryczny, leczy choroby skórne twarzy i włosów, ordynacja od 9-4. 1789

„Kurjer Lwowski"

wychodzi od 40 lat, rozpowszechniony w najszerszych warstwach społeczeństwa w kraju i zagranicą, — — nadaje się — —

do wszelkiego rodzaju ogłoszeń.

Przy większych zamówieniach stosowny rabat. Na żądanie kosztorysy. Zamówienia najlepiej wprost do admin. „Kurjera Lwowskiego" Lwów, Chorążczyzna 26.

Ceny ogłoszeń uwidocznione w nagłówku „Kurjera Lwowskiego"

STENOTYPISTKI
polsko-niemieckie

władające obu językami w słowie i piśmie, przyjmie zaraz większe biuro naftowe.

Oferty z odpisami świadectw przy zapodaniu referencji do administracji „Kurjera Lwowskiego" pod „NAFTA VIII/a.

POLSKI DOM HANDLOWY
w Grodnie

BRYGIDZKA 7. TELEF. 247.
Adres telegraficzny: Grodno Polhandel.

Poszukujemy zaraz 4-ch zdolnych energicznych kaucjonowanych agentów handlowych.

Bliższe warunki do omówienia pożądane referencje, pierwszeństwo mają zdemobilizowani wojskowi. 109